Nauka Katolicka.

(POSŁANIEC.)

„Nauka Katolicka“ wychodzi co czwartek w Bochum w Westfalii jako bezpłatny dodatek do „Wiarusa Polskiego“. Osobno „Nauki Katolickiej“ prenumerować nie można. Kto więc chce ją otrzymywać, niech sobie zapisze na poczcie „Wiarusa Polskiego“.

„Wiarus Polski“, pismo polityczne wychodzi trzy razy tygodniowo z „Nauką Katolicką“, jako bezpłatnym dodatkiem. Prenumerata na poczcie wynosi 1 markę 50 fenygów kwartalnie, a z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę 75 fenygów.

Módl się i pracuj!

Bezpłatny dodatek tygodniowy do „Wiarusa Polskiego“.

Nr. 20. **Bochum, dnia 15 maja 1895.** **Rok 4.**

Na Niedzielę 5 po Wielkiejnocy.

LEKCYA. Jak. I. 22—27.

Najmilsi! bądźcie czynicielami słowa, a nie słuchaczami tylko, oszukiwającymi samych siebie; bo jeźli kto jest słuchaczem słowa, a nie czynicielem, ten podobny będzie mężowi przypatrującemu się obliczu narodzenia swego we zwierciadle. Bo się obejrzał i odszedł, i wnet zapomniał, jakowy był. Lecz ktoby pilniej wejrzał w zakon doskonałej wolności i wytrwał w nim, nic stawszy się słuchaczem zapamiętliwym, czynicielem uczynku ten błogosławiony będzie w sprawieswojej! A jeśli kto mniema, że jest nabożnym, powściągając języka swego, ale zawodząc serce swe, tego nabożeństwo jest próżne. Nabożeństwo czyste i niepokalane u Boga i Ojca, to jest: nawiedzać sieroty i wdowy w ucisku ich, a siebie zachować niezmazanym od tego świata.

EWANGIELIA. Jan XVI. 23—30.

W on czas mówił Jezus uczniom swoim: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: jeśli o co prosić będziecie Ojca w imię moje, da wam. Dotychczas nic żeście nie prosili w imię moje. Proście a weźmiecie, aby radość wasza była pełna. Tom wam powiadał przez przypowieści. Przychodzi godzina, gdy już nie przez przypowieści mówić wam będę, ale jawnie o Ojcu oznajmię wam. W on dzień w imię moje prosić będziecie; i nie mówię wam, iż ja będę Ojca prosił za wami; albowiem sam Ojciec miłuje was, żeście wy mnie umiłowali i uwierzyliście, żem ja od Boga wyszedł. Wyszedłem od Ojca, a przyszedłem na świat; zaś opuszczam świat, a idę do Ojca. Rzekli mu uczniowie jego: Oto teraz jawnie mówisz, a żadnej przypowieści nie powiadasz. Teraz wiemy, że wszystko wiesz, a nie potrzebać, żeby cię kto pytał. Dla tego wierzymy, żeś od Boga wyszedł.

Jak Boga prosić powinniśmy.

„Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam: Jeśli o co prosić będziecie Ojca w imię moje, da wam.“
(Jan. 16, 23.)

Każdyby sobie życzył, ażeby były wysłuchane od Boga prośby jego. Tak sobie tego życzy król na tronie, jak ubogi łazarz w szpitalu; tak sobie życzy rólnik na roli, jak rzemieślnik przy warsztacie; tego sobie życzą panowie, słudzy, poddani, gospodarze, ojcowie, matki, synowie i córki. Nie

masz staruszka, nie masz babki, wyciągającej rękę o jałmużnę, którąby sobie nie życzyła, ażeby ją Bóg wysłuchał; słowem: nie masz człowieka, któryby z całej duszy nie pragnął, ażeby Bóg przyjął, wysłuchał i pożądanym skutkiem uwieńczył prośby jego.

Jeżeli sobie życzymy tak serdecznie, ażeby Bóg wysłuchał prośby nasze, czemuż przecie nie zawsze odbieramy od Boga to, o co Go prosimy? W kimże tu jest, chrześcianie, przyczyna? Czyli w Bogu? Bynajmniej; On jest tak wszechmocny, jak był przed laty, więc może nam wszystkiego udzielić; On jest tak dobry, tak wierny obietnicom swoim, jak był i będzie na zawsze; bo nie jest Bóg jak syn człowieczy, ażeby kłamał, mówi Pismo św., chce nam dać wszystko, o co Go tylko prosić będziemy; owszem zaręczył nam, prawie zaprzysiągł sam Zbawiciel Jezus Chrystus według Ewangielii dzisiejszej, mówiąc: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, jeśli o co prosić będziecie Ojca w imię moje, da wam.“ W kimże więc będzie, chrześcianie, przyczyna, że Bóg odmawia częstokroć prośbom naszym? Nie w Bogu jej, ale w nas samych szukajmy. My to przyczyną, Czytelnicy mili, że Bóg prośbom naszym nie czyni zadość, bo albo Go prosimy o rzeczy niepotrzebne, lub zbawieniu naszemu szkodliwe, albo Go nie prosimy w Imię Jezusa tj. tak jak On chce, jak On wymaga, jakośmy Go prosić powinni. Dla tego, ażeby prośby nasze od Boga pożądany skutek odniosły, zastanowimy się w dzisiejszej nauce, jakośmy Boga prosić powinni.

Boże nasz! tysiączne mamy potrzeby, w których do Ciebie uciekamy się; naucz nas nędzne stworzenie, jak Cię najlepiej prosić mamy.

Kogoż to, chrześcianie, modląc się, prosimy? Oto najlepszego i najłaskawwszego Ojca, który jest wszechmocny, i nam więc każdego czasu i momentu dać i udzielić może, o co Go tylko prosimy. Zatem powinniśmy Go prosić z wiarą i z największą ufnością, iż odbierzemy to, o co Go prosimy, bo nas o tem nie tylko w dzisiejszej Ewangielii, ale i gdzieindziej po wielokroć zapewnił Jezus, a mianowicie mówi do uczniów swoich: „Miejcie wiarę Bożą, przetoż powiadam, wszystko o cokolwiek modląc się prosicie, wierzcie, że otrzymacie, a stanie się wam.“ (Mar. 11, 24.). Apostół Jakób św. wyćwiczony, w szkole Chrystusa, przekonany, co może gorąca modlitwa połączona z wiarą i ufnością w Bogu, tak pisze i wiernych naucza: „Jeśli który z was potrzebuje mądrości, niechaj prosi Boga, a będzie mu dana, a niech prosi z wiarą, nic nie wątpiąc, bo kto wątpi, podobny jest wału morskiemu, którego wiatr wzrusza i tam i sam nosi.“ (Jakób 5, 6.).

Ażeby tem większe do Boga mieć zaufanie, należy usunąć wszystko, coby święte oczy Jego raziło, a nas niemiłymi przed Nim czyniło. To zaś, co nas od Boga odpycha i łaski Jego pozbawia, są grzechy nasze; więc chcąc co u Boga uprosić, powinniśmy go prosić w stanie łaski, oczyszczonem sumieniem, a jeżeli się jaki grzech, a zwłaszcza śmiertelny, zakradł do serca naszego, powinniśmy go zaraz prawdziwą poprawą życia ztamtąd wyrzucić, a świętą spowiedzią wygładzić. Nie ja to uczę i żądam od was, chrześcianie, ale naucza najukochańszy uczeń Jezusa, który to powziął ze samego źródła, bo z ust Zbawiciela, a ten tak pisze i mówi serdecznie: „Najmilsi jeśliby nas serce nasze nie winowało, ufanie mamy ku Bogu, i o cokolwiekbyśmy prosili, weźmiemy od niego; bo przykazania jego chowamy, i to co się przed nim upodobało czynimy.“ (I Jan 3. 21, 22.) A gdzie indziej tenże Apostół pisze: „Wiemy, iż grzesznych Bóg nie wysłuchiwa, ale jeżli kto jest chwalcą Bożym, a wolę Jego czyni, tego wysłuchiwa.“ (Jan 9, 31). A że prosić Boga niczem innem nie jest, jak tylko przemówić z zaufaniem w pokorze do Niego: Boże wszechmogący, Ojcze mój najlepszy! widzisz mnie nędzne stworzenie w grzechach, w cho-

robie, w różnych słabościach i utrapieniach; sam się z nich wydobyć i poratować nie mogę, przetoż wzywam Twej pomocy, proszę Cię o nię, poratuj mię, wyzwól mię z tego nieszczęścia. A zatem, kiedy Boga w modlitwach o różne łaski i dobrodziejstwa prosimy, powinniśmy Go w najgłębszej pokorze prosić, bo przemawiamy jako stworzenia do Stwórcy, który pokornym łaskę daje, a pysznym się sprzeciwia, jak to sam Jezus Chrystus oświecił nas w przypowieści o faryzeuszu i celniku, gdy nauczał: iż dwóch ludzi wstąpiło do kościoła na modlitwę, faryzeusz i celnik. Faryzeusz, jako dumny bogacz, wstąpiwszy do kościoła, zaraz poszedł do ołtarza i tam się przed Bogiem, jakby on o tem nie wiedział, ze swemi dobremi uczynkami przechwalał. Celnik zaś z daleka stanął i nie śmiał ani ócz podnieść bezwstydnie, zuchwale do nieba, ani ust otworzyć, ani rąk podnieść do góry, ale bił się w piersi, wskazując, iż tam wielkie grzechy zamknięte, za które teraz żałuje i prosi Boga o zmiłowanie. I cóż myślicie, mili chrześcianie, któregoż modlitwa przyjęta od Boga? Nie ja tu osądzę, ani wy; ale sam Zbawiciel mówi: iż celnik wyszedł z kościoła usprawiedliwiony, ale nie faryzeusz. (Łuk. 18).

To wyjednać może pokorna modlitwa u Boga, a na znak tej pokory my, modląc się, ręce składamy, klęczymy, w piersi się bijemy, lub ją innymi znakami objawiamy. Modlitwa taka powinna pochodzić z gorącości ducha, byśmy okazali Bogu, iż tego serdecznie pragniemy, o co prosimy, iż się bez tego obejść nie możemy, że nas w tem nikt poratować nie może, tylko jedynie Bóg. Dla tego, czy nam Bóg daje lub nie, o co Go prosimy, zawsześmy się modlić powinni bez warunku, statecznie, z wytrwałością, bo jeżeli nam nie da tego, o co Go prosimy, da nam zapewnie coś lepszego, a jeżeli nie da teraz, da później, bo On sam o tem nauczał i zapewnił. Z tego też powodu zawsze się modlili Apostołowie, uczniowie Pańscy i wszystkich do modlitwy wzywali, a mianowicie Chryzostom św. tak upomina: „Zawsześmy się modlić powinni i bez ustanku, czy to w utrapieniu, czy w spokojności, czy w nędzy, czy w dostaku: ten, który w pokoju i dostatkach, by się nie zmieniły, ale trwałe były; kto w nędzy i utrapieniach, by zmiany szczęśliwej doznał. Widzisz nieszczęście nadchodzące, proś gorąco, by te burze odwrócił i dał spokojność. Wysłuchanyś? Dziękuj za to, że cię wysłuchał. Bóg nie dając ci, o co prosisz, nie czyni tego z nienawiści; ale chce cię dłużej przy sobie zatrzymać. Choćbyś był niegodny, proś z wiarą, proś statecznie a odbierzesz jak owa niewiasta chananejska pozyskała uzdrowienie córki.“ (Mat. 15, 22).

Rozumie się zaś, iż o tem, co ustami wymawiamy i myśl nasza zajęta być powinna, bo Bóg, jak mówi Tertulian, „nie usta, ale serce wysłucha“, i wyrzucał to niegdyś ludowi, mówiąc: „Lud ten czci mnie wargami, ale serce jego dalekie odemnie“. Więc o tem jedynie myśleć powinniśmy, co do Boga przemawiamy. My zaś sami, jako ograniczone stworzenia, rozpoznać nie możemy, co nam służy do zbawienia, a co temu przeciwne, więc w modlitwach naszych prosząc Boga, zdajmy się na wolę Jego. Tak nas sam Zbawiciel własnym przykładem naucza, modląc się w ogrójcu: „Ojcze, jeśli chcesz, przenieś odemnie kielich. A wszakże nie moja wola, ale twoja niechaj się stanie.“ (Łuk. 22, 42).

Nareszcie wszelkie prośby i modlitwy przez pośrednika naszego, Boga Jezusa, do Ojca niebieskiego zanoszone być powinny, bo wtenczas dopiero modlitwa nasza odbierze skutek, jeżeli Go w imię Jezusa prosić będziemy, jakeśmy w dzisiejszej Ewangielii św. słyszeli. „Nie ma imienia innego pod słońcem, tylko imię Jezus, w którem i przez które możemy być zbawieni“, uczy Apostół; dla tego też i Kościół święty wszystkie modlitwy swoje najczęściej kończy: Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Jeżeli, mili Czytelnicy, takim sposobem

prośby wasze do nieba zasyłać będziecie, jakom wam opowiedział, na ten czas będziecie pewni skutków prośby waszej, bo wam ręczy za to wszechmocny i najdobrotliwszy Jezus. Proście tak tylko, a otrzymacie. Amen.

Uwagi chrześciańskie.

Bóg stworzył człowieka, aby mu służył.

1. Mógł mię Bóg niestworzyć; lecz gdy mię stworzył, nie mógł mi innego wyznaczyć końca, krom Siebie, który jest razem moim początkiem. Od Boga cały wyszedłem, do Boga całym sobą dążyć powinienem. Od tej istotnej powinności sam Bóg, acz jest wszechmocny, uwolnić mię nie może. Czemuż ja sam siebie uwalniam? Ach biada tej wolności czyli rozwiozłości, która rozrywa ten ścisły węzeł między Stwórcą i stworzeniem.

2. Wszystkie inne stworzenia na to są wyznaczone, aby mi służyły i dopomagały do tego końca, dla którego mię Bóg stworzył. Gdy tedy one bez przerwy, w szyku zupełnym i porządku, wiernie zawsze pełnią przykazaną sobie przysługę, ja tymczasem wypowiadam służbę Bogu, jakbym dla tego był nad inne stworzenia wyniesiony, i światłem rozumu ozdobiony, abym znając koniec mój, a w nim uspokojenie i szczęście moje, jak najdalej od niego się oddalał.

3. W tej służbie, na którą mię Bóg stworzył, jest interes mój własny. Bóg stworzył mię dla siebie, ale mię nie potrzebował, ani potrzebuje. Stworzył mię na obraz swój, a w tem jest dostojność moja: stworzył mię na służbę swoją, a w tem wysługa moja, stworzył mię dla nieba, a w tem jest hojna nagroda moja. Iżaliż trzeba się mi jeszcze namyślać, czy mam służyć Stwórcy memu w tym krótkim czasie na ziemi, abym z Nim królować mógł na wieki w niebie?

Święty Stanisław Szczepanowski,

Biskup krakowski.

(Dokończenie.)

Tymczasem Stanisław św. wraz z duchowieństwem przepędził trzy dni na modlitwie w poście i pokucie, poczem udał się procesyą do grobu. Na wezwanie św. Biskupa poruszyły się kości, Piotr z podziwieniem wszystkich wstaje. Sw. Stanisław prowadzi go z sobą do Solca. Jakież było zdumienie króla i całego dworu, gdy wskrzeszonego Piotra zobaczyli! Nikt nie miał odwagi i słowa przemówić. Pierwszy przemówił wskrzeszony Piotr i zeznał, że Swięty za wieś Piotrowin zapłacił mu wszystko co do grosza i że ją sprawiedliwie u niego kupił. Surowo zgromił swoich krewnych, że się powarzyli taką potwarz rzucić na Swiętego. Wreszcie, gdy król przyznał wieś Stanisławowi, oddalił się Piotr razem ze św. Stanisławem, powrócił do swego grobu, gdzie znowu został pogrzebany.

Odtąd zagniewanie króla na św. Stanisława nieco się uśmierzyło, ale nie na długo. — Bolesław stawał się coraz gorszym, coraz większych okrucieństw się dopuszczał, a rozpuście już żadnych granic nie było. Stanisław po raz drugi udał się do króla, po raz drugi go upomniał, ale daremnie. Wreszcie nie mogąc się doczekać żadnej a żadnej poprawy, rzucił na Bolesława klątwę kościelną. — Wszystkich strach okrutny przejął, cały naród się zatrwożył, tylko Bolesław zamiast się wziąść do pokuty, do tego stopnia się zapomniał, że świętego Biskupa siepaczom zamordować kazał. A gdy oni się przed taką zbrodnią wzdrygali, wpadł sam do kościoła, podczas gdy św. Stanisław Najśw. Ofiarę sprawował, i miecz swój w jego głowie utopiwszy: okrutnie go zamordował. Żołnierze porwawszy ciało Świętego, wywlekli je przed kościół i tamże je na drobne kawałki posiekali i rozrzucili po polu. Było to dnia 8-go maja roku 1079. Bóg jednak czuwał nad świętemi szczątkami, przedziwna światłość świeciła nad nimi. Zebrali je tedy ze czcią kanonicy katedralni, a skoro je

razem złożyli: członki cudownie się zrosły. Do zupełności ciała, brakło tylko jednego palca. W tem spostrzeżono jasność nad jedną rybą w sadzawce obok będącej, złowiono rybę i w jej wnętrznościach znaleziono palec nietknięty, który przyłożony do ręki zrósł się z nią zupełnie.

Powieści o Najświętszej Pannie.

24. Zła macocha. — Zbłąkana dziewczyna w borze. — Wyprawa ślubna. — Ukarana chciwość.

Gdy w człeku serce na głaz się zatwardzi, to ostrzeżeniem wszelkiem z nieba gardzi, aż jak robaka w kamiennej skorupie srogi cios losu na wskroś je rozłupie.

Złemu do czasu zwodne szczęście sprzyja, a że swojego nigdy nie jest syty, więc się w nim zawiść, jako wąż rozwija i pełza w duszy i jad sączy skryty.

Nie wiele wzrosło z tej nauki plonu w wieśniaczej chacie u macochy grzesznej, nie wiele nocy pamiętnej przestroga zmieniła serce zaciętej niewiasty, co niedostępne przykazaniom Boga, rodziło z siewu djabelskiego chwasty.

Obok jej dzieci własnych, poterane rosło dziewczątko w zaniedbaniu wielkiem, a ojciec drugiej folgujący żonie, patrzał na krzywdę jego obojętnie, ani się ujął, ani wziął w obronę, niby krwi własnej wróg i przeniewierca.

Ot, żal się Boże sierocego losu!...

Zawzięta wiedźma okrutnego serca wymogła na nim i prośbą, i groźbą, że przyrzekł córki pozbyć się zupełnie, by raz na zawsze mieć spokój pod strzechą.

— Będziesz ty wilkom a nie mnie pociechą! — mówił i zabrał dziewczynę do boru; zawiódł ją w gąszcze, zawiódł w puszczę głuchą i kazał zbierać jagody dzień cały — krwawe jagody, co ją zgubić miały, bo z dzbankiem chodząc po leśnym błędniku, zaszła nie wiedzieć kędy w taką knieję, że wyjść z niej cało straciła nadzieję.

Gdzie spojrzy — puszcza, gdzie podniesie oko, olbrzymie drzewa piętrzą się wysoko, gdzie tylko drżąca chce postawić nogę, wszędy jej krzaki zastępują drogę a ponad głową już nie widać nieba: jakiś szum głuchy płynie w leśnej ciszy, a w szumie owym straszne głosy słyszy:

— Marną ci śmiercią tutaj ginąć trzeba!

Ale w dziewczęciu serce się nie trwoży, bo ufa w łaskę Rodzicielki; — bór sobie szumi, szumią sobie drzewa, a ona błądząc, „Zdrowaś Marya“ śpiewa.

I usłyszała Panienka na niebie, że jakaś dusza woła Ją w potrzebie; spłynęła z góry, weszła w bór zarosły, a drzewa zaraz konary podniosły i w krąg się przed nią same rozstąpiły.

— Czegóż ty szukasz sieroto w tym borze? — zapyta Panna Najświętsza niebogi.

— Szukałam jagód, teraz szukam drogi.

— To pójdź-że za mną, a ja cię powiodę.

— Bóg zapłać Pani! — rzeknie dziewczę młode, i idzie z sercem radosnem, z otuchą za Bożą Matką przez tę puszczę głuchą.

Wyszły na drogę, a tu nowe dziwo; miała noc zapaść, tymczasem dzień wschodzi, cudny się ranek na niebiosach śmieje i słońce w blasków pławi się powodzi i z brzegów nieba złoty strumień leje.

Droga w gościniec zmienia się szeroki, a po niej idą do miasteczka ludzie; w miasteczku jarmark, zgiełk, rojno, jak w ulu, moc ludu, wrzawy, i krzyku, i ścisku, kręcą się, tłoczą, rozpychają wzajem, że trudno miejsca znaleźć w tem mrowisku.

Na rynku stoi stragan przy straganie, a na nich cuda! korale i chusty, świtki, siermięgi, szmaty kolorowe i przyodziewek wszelaki dla dziewek i moc świecideł i kwiatów przekrasnych i poświęcanych obrazków i wstążek, i oprawionych do modlenia książek.

Sierotce oczy iskrzą się i śmieją, stoi i patrzy, i ręce złożyła, tak ją tych skarbów cudowność olśniła.

A Matka Boska z łagodnym uśmiechem spogląda na nią z boku dobrotliwie i pyta:

— Jakżeż, dziwisz się?...

— Oj dziwię!

— Ciekawe rzeczy?...

— Bogać nie ciekawe!...

— To pójdź, wybierzem dla ciebie wyprawę.

— O Jezu! — dziewczę spłonione wykrzyka i Dobrodziejce do kolan przypada.

A Matka Boska łaski znak jej czyni i do straganów z towarem prowadzi, jedno wybiera, drugie wybrać radzi, ładować każe wyprawę do skrzyni i ciągle jeszcze coś do niej dokłada.

Wóz półtoraczny potem dla niej godzi, parę koników zaraz zaprządz każe i krówek parę oddaje na wiano, a w końcu rzecze, jak matka do córki:

Jedź-że mi z Bogiem do swojej zagrody i miej dobytek w pracy a bez szkody!...

Sierotka patrzy, ledwo pojąć zdoła i łez wdzięczności ma wciąż pełne oczy; — jej wóz ładowny, że aż skrzypią koła, sam się po drodze ku domowi toczy, a Panna Święta idzie przy nim z boku i błogą dobroć ma w ustach i oku...

Kiedy pod wieczór, po słonka zachodzie sierotka z wianem wróciła do wioski, popłoch w ojcowskiej zrobił się zagrodzie; macocha patrzy i oczom nie wierzy, słucha cudownej powieści i pyta, co to za Pani, co po lasach chodzi i takie łaski świadczy pasierbicom?... Słucha i z złości aż zębami zgrzyta, że własnej córki w on las nie wysłała.

Więc w nocy z mężem potajemnie radzą, że swą najstarszą też w bór wyprowadzą, może tam spotka ową hojną Panię, co ich nadzieje rodzicielskie ziści i dziewka wróci w dom nie bez korzyści, a potem wiano sierotki zagrabią, a ją gdzie w stawie utopią po cichu, aby raz koniec zrobić temu lichu.

I poszła tedy najstarsza ich córa błądzić po lesie i szukać pożytku.

Minął dzień cały, zaszło słońce krwawo, — dziewczyna jakoś nie wraca z wyprawą; aż ciemną nocą zaturkoczą koła, wóz się we wrota zatoczył w podwórko, wypadła matka przywitać się córką, — patrzy i pyta:

— Jakżeż się powiodło?... masz i ty wiano?...

— Mam wyprawę podłą, krowy chudzięta, szkapy dychawiczne, ledwie do domu dowlokły się nocą; było do lasu wybierać się po co!...

Zaklęła brzydko i z wozu się zwlekła, a w tem się konie zmieniły w brytany, krowy zaś w wilki potworne, jak z piekła, a pełne skrzynie z trzaskiem się rozwarły, i rój z nich wężów wypełzał na ziemię.

I w mig macochę wraz z córką pożarły...

Obietnica dotrzymana.

O wielu i dziwnych nawróceniach za pomocą Różańca św. mówi św. Alfons Ligury:

— Nie tak prędko na odgłos trąb Jozuego upadły mury Jerycha, jak szybko na modlitwę Różańca św. znikły kacerstwa; sadzawka jerozolimska nie była tak zbawienna dla chorych ciałem, jak nabożeństwo różańcowe dla grzeszników chorych na duszy; i owszem nawet Elizeusz nie tyle kości umarłych ożywił, jak św. Dominik przez tę modlitwę w błędach i występkach zakamieniałych dusz zmiękczył i do życia łaski wskrzesił.

Swięty ten Doktor Kościoła opowiada w swem dziele „o uwielbieniach Maryi“ przedziwne cuda nawróceń.

Jeden z najsławniejszych kaznodziei przeszłego stulecia zawezwany został w nocy do młodzieńca paraliżem tkniętego, by go spowiedzi wysłuchał. Kapłan biegnie, ale zastaje go nieprzytomnego. O świcie następującego dnia odprawił zań wotywę o N. Pannie. Skoro skończył, oznajmiono mu, że chory odzyskał przytomność. Szybko udaje się doń i widzi, że tenże skruchą przeniknięty za wiele swych grzechów chętnie swe życie na ich odpokutowanie oddaje. Spowiednik wzruszony niespodzianem

nawróceniem młodzieńca, nie wiedział, komu miał przypisać tak wielki cud miłosierdzia względem człowieka, którego występne życie aż nadto było wiadome. Pyta więc chorego, a ten mu słowy, łkaniem przerywanemi, opowiada:

— Ach, mój Ojcze, tę łaskę tylko miłosierdziu Bożemu i modlitwie Maryi mogę przypisać; bez wątpienia Ona wysłuchała twoje i mej matki modlitwy. Blizką będąc śmierci, kazała mi przyjść do siebie, a wynurzywszy mi swój niepokój z powodu niebezpieczeństw, na jakie w świecie natrafię, rzekła mi jeszcze te słowa: Zostawiam cię pod opieką N. Panny. Przyrzeknij mi, kochany Synu, tylko to jedno, o co jako dowód synowskiej miłości proszę, a co cię nie wiele kosztować będzie, t. j. abyś codzień mówił Różaniec. Jam jej to obiecał; mówiłem go ze skupieniem i przyznaję, że od dziesięciu prawie lat, to było jedyną religijną czynnością, którą spełniałem.

Spowiednik wcale nie wątpił, że chory serdecznego ducha pokuty, jakim był ożywiony, wszechwładnej opiece zawdzięcza. Miał też pociechę, że widział go umierającego w najlepszem usposobieniu.

Pocieszony wyrobnik.

Rok 1847 był dla wielu ciężkim rokiem. Drogie było zboże, a więc i chleb. Dwaj robotnicy pracowali obok siebie. Jeden z nich był wesoły i śpiewał, drugi był smutny i chodził jak struty. Zapytany od tamtego, dla czego taki smutny, odrzekł:

— Ach, ja mam pięcioro dzieci, a chleb taki mały. Już mi się życie sprzykrzyło; muszę myśleć, że już Boga niema na niebie.

Drugi mu na to:

— Patrz, ja mam siedmioro dzieci a do tego jeszcze chorą żonę. A jednak w tym przykrym czasie ta myśl mnie pociesza: Już siedemnaście lat jestem na swojem, a jednak Bóg zawsze dopomógł.

Tamten, słysząc to, zbudował się ze swego towarzysza, dziwnie został pocieszony i rzekł:

— Jeźli ty z siedmiorgiem dzieci nie rozpaczasz, to i ja nie będę — wszak P. Bóg dopomoże!

Patrz, najmilszy, jak łatwo pocieszyć strapionego! Idź i czyń podobnie! Zachęcaj swych bliźnich do wiary i ufności w Boga i do wytrwania w wierze, a dziwną pociechę wlejesz w jego serce!

Jak kubek świeżej wody spragnioną duszę ochładza, tak słowo pociechy smutnego!

Świętojózafacie

czyli składka na ubogich studentów św. teologii.

W kasie (zobacz nr. 19)		166,65 m.
W Höntrop złożyli pp.: Jan Naskowiak 1 mr. 60 fen., Szymon Kozak 50 fen., Szczepan Grycz 20 fen., Jan Bornecki 20 fen., N. N. 50 fen., razem		3,00 m.
Na święconce Tow. św. Wawrzyńca w Castrop złożono: 5 mr. 20 fen., Kółko śpiewackie 1 mr. 35 fen., p. Józef Walkowiak 1 mr. (nadesłał p. Józef Walkewiak) razem . .		7,55 m.
	Razem	177,20 m.
Odchodzi:		
Szkólne za trzech uczniów szkólnych uczęszczających do szkoły w Gelsenkirchen, za I-szy kwartał 95 r.	70,00 m.	
Obiady za P. O. w H. (luty, marzec)	12,40 „	
Obiady za W. w E. (luty, marzec)	12,40 „	
B. C. w D. wsparcie	20,00 „	
Porto	0,60 „	
	115,40 m.	115,40 m.
Pozostaje w kasie:		61,80 m.

Bóg zapłać! Św. Józafacie, módl się za nami!
13. V. 95. pro: Ks. Liss.

Uwaga: Wszelkie składki na Świętojózafacie proszę przesyłać pod adresem: Pan **Jan Bieliński, Bochum, Maltheserstr. 17a.** Ks. Liss.

Kalendarz tygodniowy.

Maj.

19. Niedziela. Piotra Cel.
20. Poniedziałek. Bernarda.
21. Wtorek. Wenancyusza M.
22. Sroda. Heleny kr.
23. Czwartek. Wniebowzięcie P. Maryi.
24. Piątek. Joanny wd.
25. Sobota. Magdaleny de Pazis.

Nabożeństwo polskie.

Spowiedź wielkanocna.

17-go po poł., 18, 19 i 20 rano spowiedź w **Horst-Emscher**, w **Kirchlinde**, w **Barop** i w **Bottrop.** 19-go po poł. nabożeństwo. 20-go po poł. i 21 rano spowiedź w **Erle-Bismarck.**

20-go po poł. i 21 rano spowiedź w **Huckarde.**

21-go po poł. i 22 rano spowiedź w **Courl.**

22-go po poł., 23 i 24 rano spowiedź w **Weitmar.**

23 maja nabożeństwo po południu nie będzie w Frohnhausen, **lecz w Essen** w kościele Siostr Miłosierdzia, 24 rano spowiedzi w Frohnhausen nie będzie.

Proszę na zmiany uważać. O. Andrzej.

Książki treści religijnej.

Przewodnik do spowiedzi generalnej, ułożony przez Błogosławionego Leonarda a po polsku wydany za zezwoleniem J. E. kardynała Koppa. Stron 100. Jest to książka tak dobra, że polecenia osobnego nie potrzebuje. Cena 35 fen. z przesyłką 40 fen.

Mała pamiątka ślubna czyli w krótkości zebrane nauki i rady dla nowożeńców i małżonków. Cena 10 fen., z przes. 15 fen.

Przewodnik do Najśw. Serca Jezusowego, zawierający osobliwsze modlitwy i nabożne ćwiczenia na cześć Najśw. Serca Jezusa, z nabożeństwem na cały miesiąc. Cena za egz. opr. w płótno 1,20 m. z prz. 1,40 m.

Pobożny sposób odmawiania piętnastu tajemnic Różańca św. Cena 30 fen. z przes. 35 fen.

Różaniec rozważany w trzydziestu tajemnicach. Cena 1 mr. z przes. 1,10 m.

Nauki i rady dla matki chrześciańskiej jak dzieci po bożemu wychować. Napisał ks. A. J. Cena 10 fen., z przes. 15 fen.

Przygotowanie na śmierć czyli rozmyślania o prawdach wiecznych jako wstęp do życia pobożnego i szczęśliwej śmierci św. Alfonsa Liguorego. Cena 1 m., z przesyłką 1,20 mrk.

15 Tajemnic żywego Różańca. Przy zamówieniu trzeba podać, czy tajemnice mają być przeznaczone dla Róży mężczyzn, mężatek, panien lub młodzieńców. Cena 20 fen. z przes. 23 fen.

Podarek ślubny czyli rady przed ślubem dla nowożeńców i rady po ślubie dla małżonków z przykładami i modlitwami, oraz kartą do zapisania dnia i roku ślubu. Cena 60 fen. z przes. 70 fen.

Bez ustanku się módlcie. Zbiór modlitw odpustowych ze skarbu św. kościoła rzymsko-katolickiego dla codziennego użytku. Cena 25 fen. z przes. 30 fen.

Pociecha dusz w czyścu cierpiących. Nauka i przykłady o stanie dusz w czyścu zostających oraz książka modlitewna, zawierająca wszystkie nabożeństwa, ulgę duszom w czyścu przynoszące. Cena za egz. oprawny w płótno z pochewką 1,60 m. z przes. 1,80 m.

Ministrant, czyli nauka służenia do Mszy św. Cena 15 fen., z przes. 18 fen.

Głos Synogarlicy. Cena 1 markę, z przesyłką 1 m. 10 fen.

Męki piekielne. Cena 15 fen., z przes. 18 fen.

Przeraźliwe echo trąby ostatecznej. Cena 60 fen. z przes. 65 fen.

Sąd ostateczny. Cena 40 fen., z przes. 45 fen.

Zegarek czyscowy, czyli nabożeństwo codzienne za dusze w czyscu cierpiące. Cena 40 f., z przes. 45 fen.

Ustawy i modlitwy rodzin chrześciańskich 5 fen. z przesyłką 8 fen.

O Mszy świętej, czyli nauka o nieustającej ofierze nowego zakonu. Napisał ks. Bernard Galura, Książę-Biskup brykseński. Cena 75 fen., z przes. 85 fen.

Św. Jan Kanty patron młodzieży polskiej przez E. Zoriana 12 fen. z przes. 15 f.

Modlitwy przygodne i odpustowe przeciw morowej zarazie. Z obrazkami. Cena 20 fen. z przes. 23 fen.

Biblia, czyli pismo święte starego i nowego testamentu, w tłomaczeniu ks. Wujka. Wielka księga, z licznymi obrazkami w pięknej oprawie 18 marek; z przesyłką 18 m. 50 fen.

Tomasza a Kempis o naśladowaniu Chrystusa. Cena 1 mr. z przes. 1,20 mr.

Ratujcie dusze w czyścu czyli różne modlitwy i sposoby wspierania dusz w czyścu się znajdujących. Cena 10 fen., z przesyłką 15 fen.

Polecenie Ojczyzny naszej Bogu. Ułożył Kapłan-Zakonnik. Cena 5 fen., z przes. 8 fen.

Cudowne nawrócenie izraelity Alfonsa Ratisbonne, rodem z Strasburga, w Rzymie na dniu 20tym stycznia r.1842 zaszłe. Cena 30 fen. z przes. 35 fen.

Nowy brewiarzyk tercyarski podług nowej konstytucyi Ojca św. Papieża Leona XIII. z dnia 30 maja 1893 dla Braci i Siostr III· Zakonu św. Ojca Franciszka pod Klauzurą niebędących czyli świeckich, z dodaniem różnych stosownych nabożeństw. Cena za egz. oprawny 1,50 m., z przes. 1,70 m.

O obrządkach Kościoła katolickiego przez ks. Mat. Terklan. Cena 1,50 z przesył. 1,60.

Różaniec święty, książeczka pouczająca z modlitwami z obrazkami. Cena 90 fen. i przes. 1 mr.

Książki różnej treści.

Jadwiga, królowa polska. Opowiadanie z dziejów naszych przez W. Czermaka 12 f. z przes. 15 fen.

O sławnym pisarzu J. I. Kraszewskim, założycielu „Macierzy Polskiej" opowiedział Darosław Janowski (wydanie drugie z portretem) 20 fen. z przes. 25 f.

Przygody Rufina Piotrowskiego na Sybirze. Cena 60 fen. z przes. 70 fen.

Księżna Lubomirska, czyli cudowny los sieroty polskiej w Paryżu. Cena 40 fen. z przes. 45 fen.

Głowa św. Barbary. Napisał ks. Kujot. Cena 60 fen. z przes. 65 fen,

Legendy. Ku nauce, zbudowaniu i rozrywce zebrane. Cena 30 fen., z przes. 33 fen.

Powiastka o Wietrze. Cena 60 fen. z przes. 65 fen.

Ita z Togenburga. Powieść wzruszająca z wieków średnich ku zbudowaniu i pokrzepieniu w cierpieniach i uciskach tego życia. Cena 30 fen. z przes. 35 fen.

Przewodnik dla nieznających języka niemieckiego, podający łatwy sposób nauczenia się czytać i mówić po niemiecku, oraz najpotrzebniejsze rozmowy w języku niemieckim i polskim. Cena 15 fen z przes. 18 fen.

Deklamator Polski. Zbiór poezyi religijnych narodowych i historycznych, stosownych do wygłaszania podczas uroczystości patryotycznych, rodzinnych, oraz wycieczek letnich, z dodaniem dyalogów i sztuczek teatralnych. Cena za egz. oprawny 1 m. 10 fen., z przes. 1 m, 20 fen.

Starosta weselny. Zbiór przemówień, piosnek i wierszy do użytku starostów, drużbów i gości przy godach weselnych. Cena za egz. nieopr. 75 fen., z przes. 85 fen. Za oprawny 1,00 m., z przesyłką 1,10 m.

Listownik, książka podręczna, zawierająca naukę pisania listów oraz liczne wzory listów zachodzących w różnych stósunkach potocznego życia, wzory rachunków, kwitów, rewersów itd. Cena 50 fen., z przes. 55 fen.

Z niwy ślązkiej, piękna książka zawierająca mnóstwo wierszy, stosownych do deklamacyi: Cena za nieopr. egz. 1,00 m., z przes. 1,20 m. w ślicznej oprawie 1,50 m., z przes. 1,70 m.

Czytanie postępowe. Zbiór powiastek moralnych, wschodnich, legend, żywotów, obrazów moralnych i przypowieści polskich. Cena 1 m., z przesyłką 1,10 m.

Piśmiennictwo polskie w życiorysach naszych znakomitych pisarzy przedstawione. Cena 1 m. 60 fen., z przesyłką 1 m. 80 fen.

Powinszowania dla dzieci na Boże Narodzenie, Nowy Rok, Wielkanoc, imieniny i urodziny. Cena 25 fen., z przes. 28 fen.

Adres: „Wiarus Polski", Bochum.

Redaktor odpowiedzialny: ks. Franciszek Liss w Rumianie. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego"